

Walka o Beksińskiego

18 grudnia 2014 7 Comments



Od kiedy pamiętam stawałam zawsze po stronie tych, którzy delikatnie mówiąc za Beksińskim nie przepadają. Są jednak artyści, którzy pomimo ogólnej antypatii do ich sztuki wzbudzają i zasługują na ogromny szacunek. I tak jest właśnie w przypadku Zdzisława Beksińskiego. Można się go bać, można nie lubić, można czuć naprawdę wiele silnych i często negatywnych emocji, nie można jednak przejść obojętnie bądź stwierdzić, że był kiepskim artystą. Nie użyję tu porównania, z którym często się spotykam, mianowicie, że Beks to nasz polski Salvador Dali. Myślę, że Beksiński to Beksiński, owszem słusznie okrzyknięty mistrzem m.in surrealizmu, ale tylko nasz, tylko swój. Temat artysty

powrócił w ostatnich dniach bardzo intensywnie, zwłaszcza za sprawą charyzmatycznego Kamila, który od jakiegoś czasu prowadzi naprawdę ciężką i poważną **walkę o Beksińskiego**. Idea jest szlachetna i na pierwszy rzut oka bardzo prosta: Beksiński zasługuje na stałą ekspozycję w naszym kraju i ta akcja dba o to, aby takie wystawiennicze miejsce zapewnić. Pan Piotr Dmochowski, długoletni przyjaciel i propagator sztuki artysty pragnie powierzyć przyszłej galerii około 150 jego prac (obrazy, szkice, fotografia). Wybór padł na Warszawę, z resztą bardzo słusznie w końcu to miasto mistrza. Osobiście uważam, że sprawie tej towarzyszy w zasadzie wszystko, co wskazuje na jej nieuchronny sukces: zaangażowanie, pasja, idea, wiara w jej słuszność oraz co najważniejsze niesamowite wsparcie i tragiczne kłody pod nogi. Te ostatnie wymieniłam w kategoriach atutów celowo, nic bowiem nie mobilizuje ludzi bardziej niż niesprzyjające głosy, które na każdym kroku zapewniają o niepowodzeniu. A głosy te w sprawie Beksińskiego są naprawdę niepojęte. Zawsze zdawałam sobie sprawę z ludzkiej głupoty, złośliwości i zawiści, nie sądziłam jednak, że może ona przybierać tak określone formy, tak fantazyjne ideologie i teorie spiskowe. Kiedy poczytacie trochę na temat tej batalii, docierając zwłaszcza do najgorszej i najniebezpieczniejszej lektury – komentarzy internautów, sami zrozumiecie o czym mówię. Beksiński jako satanista, opętany psychopata wpływający negatywnie na wychowanie waszych dzieci... nie chce mi się cytować, więcej nie można, nie potrzeba.

Jedyne, czego potrzeba to zdrowego rozsądku i pełnej świadomości, zwłaszcza w dbaniu o nasze wspólne

kulturowe dziedzictwo. Potrzeba odpowiedzialności za sztukę wolnej od upodobań i gustów. Sama, rozumiejąc powagę sprawy odrzuciłam na moment osobiste odczucia na koszt idei, w pełni szanując i popierając słuszność działań m.in. Kamila. Podrzucam wam link do akcji Beskiński w Warszawie oraz do podpisania petycji. Kamil będzie wniebowzięty a ja równie szczęśliwa. Pomóżmy im, zaangażujmy się, przekazmy tę wiadomość dalej. Sami stwórzmy swoją historię, w końcu przeszłość to dziś. Za parę lat przejdziemy przez próg galerii Beksińskiego i pomyślimy z dumą, że może to właśnie także dzięki nam?